

Charakter i dusza starych zegarów

Jest znany wśród miłośników starych zegarów. Z jego usług korzystają klienci z najdalszych stron Polski. Od blisko 30 lat zajmuje się renowacją tarcz zabytków zegarów. Niewielu jest już specjalistów w tej profesji. Dariusz Janiszewski mieszka w Zgierz i tu od początku otwarcia działalności prowadzi swoją pracownię.

EMILIA ANTOSZ



Z wykształcenia jest plastykiem, studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi. Od zawsze kochał stare i zabytkowe przedmioty. A miłością do zegarów zaraził go dziadek, który amatorsko naprawiał wieko-

we czasomierze. Dziadek przekonał go, że na takie usługi jest zapotrzebowanie i warto spróbować. Zaczynał w pracowniach zegarmistrzowskich w Łodzi. U starych mistrzów uczył się zawodu. I nie miał taryfy ulgowej. Na początek otrzymał kilka tarcz zegarków i zadanie, żeby je odnowić. Janiszewski podjął wyzwanie, a efekt swojej pracy pokazał zegarmistrzowi. Ten stwierdził: „możemy współpracować”. I tak się zaczęło.

Przywracanie dawnej świetności

Upływ czasu sprawia, że z tarczy zegara znikają cyfry. – *Bywa tak, że niektóre są częściowo uszkodzone lub zostały już tylko śladowo – tłumaczy mistrz. – Pracę zaczynam od przygotowania szablonu cyfr na wzór tych, które jeszcze zostały. Potem na cyferblat przykładam kalkę i odrysowuję to, co zostało. Następnie myję całą tarczę – czasem trzeba ją spolerować – i po wysuszeniu odpowiednio dobraną farbą na nowo maluję liczby według przygotowanego wcześniej wzornika. To praca, która wymaga poświęcenia dużo czasu, dokładności i precyzji. Doświadczenie też odgrywa tu ogromną rolę, bo wiadomo, że obecnie wykonywane przeze mnie tarcze różnią się od tych sprzed kilkudziesięciu lat. Do pracowni Dariusza Janiszewskiego trafiają zegary ściennie, stojące, kominkowe, a nawet budziki. Najczęściej mają metalowe tarcze, ale w karierze renowatora trafiły się też drewniane i porcelanowe. Najstarsze pochodziły z XIX wieku.*

Dwie szkoły odnawiania zegarów

Do pracowni klienci przynosili zegary w bardzo różnym stanie. Niektóre były tak zniszczone, że trudno było domyślić się, jaki



Nad każdą tarczą zegar spędza się kilkanaście godzin, by pięknie odnowioną zwrócić klientom. Na pamiątkę renowatorowi pozostają zdjęcia „przed” i „po”, które skrupulatnie umieszcza w galerii na stronie www.cyferblat.opx.pl



był krój cyfr. – *Przez lata pracy zgromadziłem bardzo bogaty materiał wzorów liczb malowanych na zegarach – opowiada. – W przypadku tych mocno nadgryzionych zębem czasu intuicyjne radziłem sobie i domyślałem się, jakiej marki może być i jakie cyfry mogły być użyte.*

Niektórzy zleceniodawcy pragną przywrócić zegarom dawną świetność i chcą, żeby wyglądały tak, jakby zaledwie wczoraj opuściły fabrykę. Są też tacy, którzy życzą sobie, aby renowacja mocno nie ingerowała w starą substancję. Wtedy renowator pozostawia spatinowaną, często przebarwioną i poplamioną, tarczę i uzupełnia ubytki. Najbardziej podobają mu się mosiężne

tarcze od zegarów stojących, bo dla niego to właśnie one mają najwięcej uroku i piękna. Jak odnawia się taki cyferblat? Najpierw się go poleruje, a później zdobi w technice gliszowania – to typowy rodzaj dekorowania wykorzystywany w zegarmistrzostwie, dzięki niemu uzyskuje się powtarzalność deseni na grawerowanej powierzchni. Powstają wtedy koncentryczne, promieniste kręgi od otworu na wskazówki do krawędzi cyferblatu. – *Trzeba wiedzieć, że jednocześnie jest to bardzo niewdzięczna praca, bo tak wypolerowany mosiądz zachowuje się jak lustro – tłumaczy. – Powierzchnia jest tak mocno spolerowana, że trzeba się bardzo skupiać, aby farba idealnie i równo rozproszyła się po tarczy. W tym wypadku pracuje się przy bardzo dużym oświetleniu, a to powoduje, że odbijające się bliki męczą wzrok.*

Dariusz Janiszewski sam przyznaje, że choć z zawodem związany jest już od lat, to wciąż uczy się czegoś nowego. Swoją wiedzę uzupełnia w rozmowach z ludźmi związanymi z branżą i oczywiście przez praktykę. I wciąż zdarza się, że klient przynosi zegar, który jest dla niego niespodzianką. ●